Rok II. Białystok piątek 7 lipca 1922 r. № 150

NOWY DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockiem.

Wychodzi codzień zrana, prócz dni poświątecznych — Cena numeru 50 marek.

CENA PRENUMERATY:

W mieście miesięcznie . . Mk. 800.—
Z odnoszeniem do domu „ 900.—
Na prowincji „ . . „ 1000.—

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społeczn. w kronice podlegają opłacie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

w Grodnie: „Dziennik Grodzieński" Aleksandrowski zaul. 8 m 4., tel. 226. Conto P. K. O. 5011. Redaktor przyjmuje: od g. 11 do 1 ppł. Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7

w Białymstoku: „N. Dziennik Białostocki" Rynek Kościuszki № 1, tel. 65. Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppł. Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

CENA OGŁOSZEŃ:

wiersz nonp. przed tekstem 200 mk., w tekście 250 mk., za tekstem 100 mk. Ogłoszenia drobne po 50 mk. za wyraz. Tłusty druk podwójnie. Układ reklam przed tekstem i w tekście 5 szpaltowy, za tekstem 9 szpaltowy. Ogłoszenia zagraniczne i linji okrętowych o 100 proc. drożej. Conto P. K. O. № 81.071. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów nie zwraca się.

Gdzie nabyć można „Dziennik Białostocki"???

w Piwiarni p. Krauze ul. Antoniukowska 1.

w Sklepie spożywczym p. Makarewicza ul. Sto-Jańska 2.

w Sklepie spożywczym p. Gregorczuka ul. Mickiewicza 37.

w Sklepie spożywczym p. Zaborowskiego ul. Sosnowa 80.

w Zakładzie fryzjerskim p. Kwiecińskiego ul. Mickiewicza 17.

Dnia 12 lipca ukaże się chwilowo zawieszony

GOSPODARZ

Niezależny ludowy tygodnik społeczno-polityczny i gospodarczy.

Największe ilustrowane pismo na Kresach Rzeczypospolitej Polskiej.

Adres Redakcji i Adm.: Białystok, Rynek Kościuszki 1. Telef. № 63.

Filja w Grodnie: zaul. Aleksandrowski 8, tel. 226.

Księgarnia i skład artykułów piśmiennych E. IBERSKIEGO GRODNO ul. Dominikańska 31,

otrzymuje co tydzień najnowszą beletrystykę polską oraz nuty. Wszelki wybór dziecinnych zabaw i żurnale mód. Na składzie do nabycia artystyczne zdjęcia z Grodna, dokonane przez znany zakład artyst.-fotograficz. I. Bułchaka w Wilnie. Księgarnia nabywa wszelkiego rodzaju książki we wszystkich językach. Bibljoteki i osoby prywatne, nabywające książki w większych ilościach, otrzymują 10 procent zniżki. 116.

Z Sejmu.

Warszawa 6.7. (tel. wł.)

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu toczy się w ciągu dalszym dyskusja nad exposé Prezydenta Ministrów, poczem ma nastąpić ewentualne głosowanie nad wotum ufności dla nowego Rządu.

Pierwszy zabrał głos w dzisiejszej dyskusji poseł Witos, który wygłosił w imieniu nowego Rządu mowę obronną, zakończywszy ją odczytaniem deklaracji wszystkich stronnictw lewicowych, zapowiadając zajęcie wspólnego, jednolitego frontu.

Klub Pracy Konst., który zajął wobec rządu p. Sliwińskiego stanowisko krytyczne, oświadczył stronnictwom prawicowym, otwarcie, że przyłoży rękę do obalenia rządu tylko w tym wypadku, jeżeli stronnictwa te zgodzą się w ciągu dnia dzisiejszego na taką koncepcję nowego rządu, którąby mogła także tolerować lewica. Rząd taki oczywiście musiałby mieć charakter lewicowy. Do chwili, kiedy rozmowę tą prowadzili, nie przyszło jednak jeszcze do porozumienia.

Ekspose ministra skarbu.

Warszawa, 6.7 (tel. wł.)

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej nowy minister skarbu Jastrzębski wygłosił exposé w którem przedstawił poglądy swoje na sytuację finansową kraju. Ekspose p. Jastrzębskiego da się streścić w ustaleniu, że istotnym powodem obecnego położenia finansowego jest niewspółmierność pomiędzy dochodami państwowemi, płynącemi z podatków i innych opłat, a bezustannie wzrastającem zapotrzebowaniem. Danina miała dla skarbu państwa tylko znaczenie przelotne. Po jej wyczerpaniu okazało się ponownie, że tylko statecznie utrzymane źródło podatkowe, elastycznie dostosowane do spadku waluty jest sposobem wyjścia. Pan Jastrzębski wyraził nadto zdanie, że pożyczka zagraniczna nie da się otrzymać bez rękojmi realnych. Mowa p. Jastrzębskiego na prawicy, a w szczególności w KPK., znalazła ocenę przychylną.

Gwałty orgeszowców.

Katowice, 6.7 (tel. wł.)

„Sztandar Polski" donosi, że orgeszowcy zaatakowali Chwalenicice, przypadające Polsce gdzie zerwali dekoracje polskie.

Z Rybnik wyruszyło do Chwalencic kilkunastu powstańców, którzy przepędzili orgeszowców.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 6.7 (Aj. Wsch.)

Rada Rzeszy przyjęła dwiema trzecimi głosów ustawę o ochronie republiki. Jak się obecnie okazało większość ta uzyskana została jedynie tylko dzięki temu, iż przedstawiciele Wirtembergji głosowali wbrew instrukcji swego rządu za ustawą, wobec czego rząd Wirtembergji ma złożyć protest.

Krwawe rozruchy w Niemczech.

Berlin, 6.7 (Aj. Wsch.)

Podczas gdy w Berlinie w czasie wtorkowych demonstracji zdołano utrzymać spokój i porządek, w całem szeregu miast Rzeszy doszło do poważnych ekscesów i rozlewu krwi, szczególnie w Magdeburgu miały miejsce krwawe starcia demokratów z policją i antyrepublikaninami. Starcie doprowadziło do szturmu na zamek.

Jest cały szereg zabitych i ciężko rannych.

Masowe aresztowania.

Berlin, 6.7 (A. W.)

Wspólnik aresztowanego napastnika na Hardena Anckermann dotychczas nie został ujęty. Aresztowany napastnik zrzuca całą winę na swego wspólnika i właśnie na podstawie jego zeznań policja berlińska prowadzi śledztwo w sprawie wykrycia nowej tajnej organizacji „zachowawców".

Nowe ofiary czrezwyczajki.

Warszawa, 6.7 (tel. wł.)

Przed kilkoma dniami na mocy wyroku czrezwyczajki w Homlu rozsztrzelano kilkadziesiąt osób. Między innemi stracono Wincentego Palczewskiego, nazwanego w oficjalnej liście bolszewickiej członkiem P. O. W. na gub. Homelską.

Zasadzka na wojsko francuskie.

Katowice, 6.7 (A. W.).

Kiedy d. 5 bm. kolumna francuska maszerowała w kierunku Tost, na ulicy padły nagle strzały. Francuzi odpowiedzieli ogniem z armaty szybkostrzelnej. W czasie strzelaniny zniszczono dom pewnego fabrykanta 6 osób zabito. Po 3-godzinnem ostrzeliwaniu kolumna francuska ruszyła dalej.

Odwołanie posła francuskiego

Paryż 6.7 (Aj. Wsch.).

Według „Petit Journale" dotychczasowy poseł francuski w Berlinie Laurent ma być odwołany. Jego następcą będzie prawdopodobnie Maurycy Hervet, jeden z dyrektorów ministerjum spr. zagr. P. Hervet jest synem byłego posła francuskiego w Berlinie.

Nostalgja kronprinca.

Warszawa, 6.7 (tel. wł.)

Z Berlina donoszą:

Były następca tronu niemieckiego wniósł do rządu niemieckiego prośbę o pozwolenie na powrót do Niemiec. Prośba ta zostanie prawdopodobnie odrzucona.

Strajk drukarski w Niemczech.

Berlin (A. W.) 6.7.

Wczorajsze rokowania między pracownikami drukarskiemi a pracodawcami nie dały żadnych wyników. Strajk trwa w dalszym ciągu. Wczoraj wieczorem ukazały się jedynie dzienniki socjalistyczne.

Masowe aresztowania mieńszewików.

Moskwa, 6.7. (Aj. Wsch.)

W nocy z 4 na 5 bm. aresztowano w Moskwie przeszło 100 mieńszewików. W tej liczbie tych wszystkich, którzy oświadczyli gotowość wystąpienia w charakterze obrońców pierwszej grupy eserów.

Wyjazd Lenina.

Warszawa, 6.7 (tel. wł.)

Z Moskwy donoszą, że Lenin zostanie wywieziony na Krym, gdzie zamieszka w cesarskim zamku w Liwadji.

Rynek zbożowy białostocki

za dzień wczorajszy.

Żyto	3200	mk. za pud
Pszenica	4050	„ „
Jęczmień	2800	„ „
Owies	3100	„ „
Kartofle	900	„ „
Mąka I gatunku	6500	„ „

Rynek włóknisty białostocki

za dzień wczorajszy.

Karo	mk.	1500—2000
Kastor kolorowy	„	1000—1500
„ zwyczajny	„	1000—1400
„ ciemny	„	900—1000
Burka na wełn. osn.	„	1200—1600
„ na baw. osn.	„	900— 1500
Paltotowe z podszewką	„	5000—4000
Koce szagatowe szt.	„	5000—8000
„ komend.	„	1000—2000

Szmaty

Zwyczajne	mk.	5000 pud
„dibet"	„	7000

Rynek waty. Wata apteczna (firm Newjarks) 700 mk.

Wata biała I gat. (firma Lipkesa) 750 mk.

Wełna

„checo"	mk.	40000 pud
„fein"	„	60000 „

Rynek skórny białostocki

Cholewy platowe para		2000—280
Cholewy szagrynowe „		1000—2180
Szpigiel biały „		700— 900
Szpigiel walkowy „		800—1000
Łapy podeszwiane funt		1000 mk
Podklejki całe para		1400—1800
„ połowa „		800—1000
Szagryn funt		1000—1600
Juchty „		800—1200
Chrom białostocki		800—1200

Giełda Warszawska,

Warszawa 6.7. (tel. wł.)
Nowy Jork 4920—4925
Paryż 410
Berlin 11,50.
Londyn 21500
Kanada 4850
Bukareszt

Notowania nieoficjalnej giełdy białostockiej.

(Kantor wymiany Lachowera i Rożańskiego)

z dnia wczorajszego:

Dolary 5000—
Marki niemc. 11,50
Franki 410
Funty 21,600
100 rb. car.
500 „ „
10 rb. złote 23,600

Wypadki wileńskie.

Żydzi w Wilnie.

Żydzi, jak wiadomo, stanowią bardzo poważny odsetek ludności, zamieszkującej Wilno. Od chwili wkroczenia doń generała Żeligowskiego, żydzi z nieufnością spoglądali w stronę Warszawy, a z dużą sympatją w kierunku stolicy Litwy, Kowna. Tam bowiem wówczas ludzono ich autonomią narodową i ministerjum dla spraw żydowskich.

Gen. Żeligowski i Tymczasowa Komisja Rządząca wraz z Delegaturą Rzeczypospolitej Polski postanowili rozwiać tę nieufność żydów do Polski i do władz miejscowych.

Usilowania owe nie pozostały bez skutku. Nie dochodziło nigdy do żadnych starć z żydami, nie było żadnych ekscesów czy wybryków antyżydowskich. Każdy mieszkaniec Wilna oddawał się spokojnie swej pracy, bezpieczny będąc pod strażą praw.

Sprawiedliwość i takt gen. Żeligowskiego zdziałały swoje. Masy żydowskie i inteligencja darzyły go całkowitem zaufaniem, wdzięczne za opiekę, jaką roztoczył nad wszystkimi mieszkańcami Wilna, bez względu na ich narodowość i wyznanie.

Już z wiosną 1921 roku

nastrój żydów zmienił się stanowczo na korzyść Polski,

zwłaszcza przemysłowców i kupców. Zrozumieli oni bowiem korzyści dla handlu i przemysłu, wypływające z najściślejszej łączności Wilna z Polską. Ponadto zaś zachowanie się władz i ludności polskiej wobec żydów nie pozostawiało niczego do życzenia.

Kilkakrotne konferencje żydowsko-polskie, w których uczestniczył przywódca żydów w Wilnie, dr. Wygodzki, nie doprowadziły wprawdzie do całkowitego porozumienia polsko-żydowskiego we wszystkich sprawach, ale same przez się oznaczały korzystny objaw w stosunkach interesowanych narodowości i przygotowywały grunt do takiego porozumienia.

Z początkiem roku szkolnego 1921 — 22 inteligencja żydowska jęła masowo zapisywać swe dzieci do szkół polskich. To również świadczyło o zmianie nastrojów wśród żydów na korzyść Polski.

Podczas wyborów znaczna ich część głosowała na kandydatów polskich. Gdyby nie święta żydowskie i opóźniony z tego powodu powrót działaczy żydowskich z Warszawy do Wilna, prawdopodobnie — wskutek narad w Warszawie—żydzi otrzymaliby rozkaz uczestniczenia w wyborach i oddania głosów na Polaków.

Aż nagle, niespodzianie nadchodzą wieści

o zaburzeniach w Wilnie.

I to właśnie podczas gościny dziennikarzy szwajcarskich, którym wyprawiono smutne widowisko. Były demonstracje, walka tłumu z policją, strzały do policjantów, salwy karabinowe żołnierzy policyjnych, aresztowania i rabunki w sklepach żydowskich.

Co się właściwie stało? Z jakiego powodu te wydarzenia? Nie znano ich w najgorszych, najcięższych dniach Wilna, a zjawiły się teraz? Gdy Wilno jest częścią składową Rzeczypospolitej?

Nic się nie stało nadzwyczajnego. Tylko do Wilna zjechał niejaki pan Jaksa Chamiec z Warszawy, by wygłosić odczyt o stosunkach polsko-żydowskich. Treść drugiego odczytu była taka, że władze zabroniły dalszych, które p. Chamiec zamierzał wypowiedzieć.

Pomimo tego, endecki „Dziennik Wileński" zapowiadał urządzenie następnego odczytu. Przed salą miejską — w której p. Chamiec miał się produkować swą talmudyczną mądrością — oczekiwały tłumy. Dowiedziawszy się zaś o zakazie urządzenia odczytu, gniew swój z tego powodu poczęły wylewać na policjantów, Bogu ducha winnych. Obrzucono ich kamieniami, a kilku ściągnięto z koni. Wreszcie ze strony tłumu padły strzały na policjantów. Wówczas odpowiedzieli oni salwą, daną jednakże w górę. W rozruchach, jakie się dalej potoczyły, nieoszczędzano mienia żydów.

Przez dwa dni Wilno płynęło

na falach wzburzonych namiętności.

Strzelanina tłumu i policji nie pozostała bez ofiar. Są zabici, ranni, aresztowani. Tylko dzięki energicznemu wystąpieniu władz cywilnych, wykroczenia stłumiono względnie szybko i zaprowadzono znowu spokój.

Wystarczyło przybycie jednego pana z „Rozwoju", gdzie rezyduje słynny endek Dymowski, do Wilna, by sprowokować wypadki, które nam zaszczytu nie przynoszą, a olbrzymio powiększą nasze trudności zagranicą w uzyskaniu zgody Państw Sprzymierzonych na zatwierdzenie uchwał Sejmu Wileńskiego.

Całą pracę dwuletnią gen. Żeligowskiego i rządu polskiego zniszczył agent endecki!

Stosunki polsko-żydowskie, które w ciągu tego okresu były możliwe, jeżeli nawet nie poprawne, siłą faktów muszą uledz oziębieniu. Wprawdzie żydzi wiedzą, że endecja to jeszcze nie Polska, niemniej jednak wypadki takie, jak ostatnie w Wilnie, nie przyczynią się do zgodnego współżycia obu narodowości.

A z jakąż radością Kowno przyjęło wiadomość o rozruchach wileńskich!

Zapłacony prowokator i najcięższy *nasz wróg nie potrafiłby* tyle złego wyrządzić Polsce, co ów Jaksa Chamiec z „Rozwoju" i ci, co go do Wilna wysłali.

A należą oni do endecji.

t. k.

O pomoc dla powstańców górnośląskich.

Rodacy!

Już wojska nasze, witane entuzjastycznie, wkroczyły na teren ziemi górnośląskich.

Od tej chwili w braterskim uścisku dłoń sobie podali żołnierz nasz polski i górnik powstaniec z nad Odry.

Nadeszła chwila wielkiego wesela. Niechaj tej chwili nie zakłóci niedola powstańca, niechaj nie zabrzmi płacz cichy głodnych powstańczych sierot, niechaj nie padną ciężkie, jak wyrzut sumienia łzy wdów po bohaterach z nad Odry. Komitet pomocy b. powstańcom górnośląskim w Rzeczypospolitej Polskiej, organizując wielką uroczystość narodową i „dzień powstańca", otwiera w tej chwili wielką listę składek na b. powstańca górnośląskiego, który dziś niejednokrotnie bez dachu nad głową, bez środków do życia, bez cienia nadziei, tuła się po bruku naszych miast, jak wygnaniec na Ojczystej ziemi. Niechaj gotowa do pomocy ofiarność publiczna okaże temu zapomnianemu przez ogół bohaterowi, jego rodzinie i dzieciom, że Polska cała nietylko sercem lecz i bratnio wyciągniętą dłonią mówi mu dzisiaj: chodź, bracie.

Ofiarę składać można w redakcjach wszystkich pism i w sekretarjacie komitetu przy ul. Brackiej № 5 m. 4 od 10 do 2 i od 5 do 7 lub w P.K.O. № 4144.

(—) **Juljan Adolf Święcicki.**

Przewodniczący prez. komit.

Mazurkiewicz Jan, Dziuski Kazimierz, Sieroszewski Wacław, Haller Józef, Listowski, gen. poruczn. Wacławowa Chmielińska, Ignacy Baliński, Nowodworski.

Warszawa, 1 lipca 1922 r.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Stacji przy P. S. N. w Biał.

Lipiec 6

	6'27'	12'27'
Temper. powietrza	21.5	32.8
Ciśnienie „	751.2	748.8
Wilgotność „	72%	34%
Kier. i prędk. wiat.	Cisza	SW2 m.sk.

Gmina Polska w Wolnem m. Gdańsku.

Ponieważ w Polsce brak dokładnych informacji o życiu polskiem na terenie Wolnego Miasta Gdańska, przeto piszę niniejszy artykuł, celem dania jasnego poglądu na bieg spraw naszych i warunki bytowania wśród obcego żywiołu.

Z chwilą wybuchu rewolucji w Niemczech, do których zaliczał się również Gdańsk i okolice, składające się obecnie na „całość państewka, nazwanego „Wolnem Miastem Gdańskiem", powstała w Poznaniu Naczelna Rada Ludowa, której oddziały pozakładano we wszystkich miejscowościach byłego zaboru pruskiego. Jeden z tych oddziałów założono także w Gdańsku, nazywając go Radą Ludową. Do tej Rady Ludowej, która miała za zadanie obronę praw polskiej mniejszości narodowej, należało 40 członków, a na czele jej stał obecny pomorski starosta krajowy i b. minister b. dzielnicy pruskiej, dr. Józef Wybicki. Gdy w roku 1920 przeniósł się dr. Wybicki do Torunia, obrano prezesem Rady Ludowej znanego działacza na niwie społeczno-narodowej, d-ra Franciszka Kubacza, za którego kadencji, po zlikwidowaniu poznańskiej Naczelnej Rady Ludowej, nazwano tutejszą Radę Ludową—Naczelną R.L. U schyłku r. 1920 powiększono gdańską N. R.L. w ten sposób, iż dobrano jeszcze na specjalnie odbytym w tym celu wiecu 25 członków i pozakładano filje N.R.L. we wszystkich większych miejscowościach obecnego Wolnego Miasta Gdańska.

Na początku r. 1921 na walnem zebraniu N.R.L. obrano prezesem tejże d-ra Władysława Baneckiego, większością głosów Narodowej Partji Robotniczej i niektórych członków tutejszego Polskiego Stronnictwa Ludowego. (Dla ścisłości nadmieniam, iż tutejsze Polskiego S. L. nie ma nic wspólnego ze stronnictwem „Piast" i działalność jego rozciąga się tylko na Wolne Miasto). Dr. Kubacz musiał ustąpić dlatego, że, jako przedstawiciel, a raczej gorący zwolennik Związku Ludowo-Narodowego, nie cieszył się sympatją obu wyżej wymienionych stronnictw, podczas gdy dr. Panecki odznaczył się wśród tutejszej Polonji, jako prawdziwy demokrata.

Ponieważ jednak Naczelna Rada Ludowa nie mogła zaspokoić wszystkich potrzeb ludności polskiej w Wolnem Mieście, przeto nowe jej prezydjum zaczęło się krzątać około utworzenia obok niej i pod jej nadzorem takiej instytucji, któraby posiadała stałe biuro i mogła być rzeczywistym łącznikiem całej ludności polskiej.

To też znany w naszem mieście działacz społeczny, dyrektor Tow. „Polnait", dr. Mieczysław Moslewicz, który niegdyś był w Piotrogrodzie i obserwował życie zamieszkałych tam Niemców, zorganizowanych w instytucji politycznej, celem obrony swych interesów wobec władz rosyjskich, postanowił wspólnie z prezydjum Naczelnej Rady Ludowej utworzyć dla Polaków w Gdańsku coś w rodzaju takiej organizacji.

Mając poparcie moralne wybitniejszych członków tutejszej Polonji, powołał p. M. do życia organizację polityczną p. n. „Gmina Polska w Wolnem Mieście Gdańsku".

Organizacja ta, powstała w maju r. 1921, ma w pierwszym rzędzie za zadanie skupienie w sobie wszystkich Polaków, zamieszkałych na całym terenie Wolnego Miasta. Mogą więc do niej należeć wszystkie stany, a każdy Polak, bez różnicy płci, ukończywszy 21-szy rok życia, wpisuje się do Gminy na członka, wpłacając wpisowe i składki miesięczne wedle swej możności, np. jedni płacą po kilkaset, kilkadziesiąt lub po kilka marek, inni znów, jak robotnicy i t. p., płacą po kilkadziesiąt lub po kilkanaście fenigów.

Do Gminy należeć mogą Polacy, stali mieszkańcy W. M. Gdańska, a więc obywatele gdańscy, t.j. ci, którzy przed dniem 10-tym stycznia mieszkali na obszarze dzisiejszego Wolnego Miasta Gdańska i mieli już poddaństwo któregokolwiek z państw, wchodzących w skład Rzeszy niemieckiej. Tych zalicza się jako członków zwyczajnych. Członkami zaś nadzwyczajnymi są Polacy, poddani polscy lub jakiegokolwiek innego państwa. Następnie należą do Gminy Polacy, niewładający językiem polskim, którzy z biegiem czasu ulegli germanizacji, ale, mimo to, uważają się za Polaków. Tych ostatnich przyjmuje się do Gminy jako kandydatów.

Należy zaznaczyć, iż rząd gdański, odnoszący się wrogo do wszystkiego, co polskie, a orjentujący się jeszcze ciągle w stronę Berlina, wbrem prawu, odmówił nadania obywatelstwa gdańskiego wielu Polakom, obywatelom Rzeczypospolitej Polskiej, którzy w tym dniu lub przed nim zamieszkiwali w obecnem Wolnem Mieście. Tym sposobem zostaliśmy ograniczeni ilościowo, co, oczywiście jest bardzo na rękę hakatystom, na wypadek nowych wyborów, gdyż dzięki naszej mniejszości, wejdzie w skład posłów, wzgl. rajców — więcej nacjonalistów niemieckich, by szerzyć walki narodowościowe i utrudniać współżycie Niemców z Polakami, którego tu tak bardzo potrzeba.

(Dokończenie nastąpi.)

TEFFI.

Na poważny temat.

Powiedziano mi:

— Niech pani napisze raz coś poważnego.

Prośba ta bardzo odpowiadała kierunkowi moich myśli, ponieważ dzisiaj całe rano myślałam o niezwykle poważnym temacie—koniach.

Czy wiecie ile jest koni w wielkiem mieście. W Łodzi, zdaje się, jakieś trzy tysiące, a może i więcej.

Trzy tysiące!

Gdyby się te trzy tysiące koni zmówiło i założyło własne miasto, to byłoby one nienajmniejsze.

Naogół koniom powodzi się nienajgorzej. Oczywiście, że one pracują, ale nie wszystkie. Najszlachetniejsze mieszkają w eleganckich stajniach i troszczą się tylko o potomstwo.

Słowem — tout comme chez nous.

Pod jednym tylko względem pracujące konie są wyzyskiwane —nie mają nigdy grosza przy swojej końskiej duszy.

To jest stanowczo w nieporządku.

Pod tym względem ludzie postępują z końmi zupełnie tak samo, jak ze swymi bliźnimi.

Należałoby te stosunki końsko-ludzkie jak najprędzej zmienić.

Każdy właściciel konia winien wyznaczyć swemu bydlęciu odpowiednią pensję. Chociażby niewielką. Jakieś trzysta marek dziennie.

Pieniądze te należałoby składać [illegible] końskie imię w banku, albo kasie oszczędności.

Od czasu do czasu, conajmniej [illegible] na miesiąc, każdy koń powinien mieć [illegible] wychodne.

[illegible] wszak puszczać [illegible] na miasto. Trzeba [illegible] żyd [illegible] lić towarzysza, [illegible] trud [illegible] trzyma sto-[illegible] dziennie z końskiej kasy. N[illegible] konia należy za-[illegible] pieniądzmi.

T[illegible] koń będzie mógł bawić się i hulać w taki sposób w jaki będzie uważał dla siebie, za najstosowniejszy. Wszak będzie rozporządzał swemi uczciwie zarobionemi pieniądzmi.

Wyobraźcie sobie, iż koń, przechodząc mimo trawnika, poskubie sobie trawkę. Natychmiast towarzysz koński wyjmuje z sakiewki odpowiednią sumę i płaci odpowiednią karę.

Albo też przedstawcie sobie taki wypadek, iż koń w przystępie dobrego humoru kopie jakiegoś gościa w brzuch, albo inną delikatną część ciała. Poszkodowany niezwłocznie może otrzymać stosowną sumę i w ten sposób incydent będzie prędko wyczerpany.

Na końskie zabawy należałoby zwrócić baczniejszą uwagę. Mówiąc prawdę, do tego czasu nie czyniło się tego jeno dlatego, iż panowie nie chcieli na to wydatkować ani szeląga. Jestem przekonana, że gdyby konie rozporządzały swobodnie pieniądzmi — umiałyby się wesoło zabawiać.

Naprzykład—w cyrku.

Czy sądzicie, iż cyrk nie zainteresowałby młodego konia? Z zaciekawieniem śledziłby ćwiczenia swoich kolegów, a na widok błaznów rżałby, jak galerka.

Niedawno w cyrku słyszałam taki humorystyczny djalog:

Klown pyta się lokaja:

— Jesteś żonaty?

— Nie.

— No, to masz!

I przy tych słowach trzasnął go w pysk. Oto wszystko.

— Czy to nie jest prawdziwie koński dowcip?..

Ale dlaczego biadając nad losem konia, ani słowa nie wspomniałam o krowie.

Muszę tu podkreślić, że krowa nie pracuje, tylko daje mleko.

A nasze mamki czyż pracują?..

Niedawno byłam świadkiem takiej historji.

Znajoma moja rzekła do mamki swego dziecka: „Marjanno, przyszyj-cie mi guzik do palta"!

A Marjanna oburzyła się:

— Ja się do pani zgodziłam dzieci karmić, a nie szyć. Pani mnie tą propozycją tak zdenerwowała, iż czuję, że mi mleko dzisiaj zsiśdl...

Trzeba było jej ofiarować tysiąc marek, aby jej dusza wyzdrowiała.

Widzicie więc, iż mamka, karmiąca jedno dziecko, nie chce przyszyć guzika, to jakżeż można wymagać tego od krowy?..

Krowa karmi dziennie conajmniej 20 ludzi i ma moralne prawa żądania, aby nie wymagano od niej przyszywania guzików.

Ale najważniejszą rzeczą jest to, iż najgorsza mamka otrzymuje dobrą pensję, kiedy krowa pracuje gratis.

Trzeba jak najprędzej przestać wyzyskiwać to poczciwe bydlę i wyznaczyć mu niewielką pensyjkę.

Gdyby zaś była rozrzutna i nie potrafiła należycie oceniać zarobionego grosza—należałoby ją zapisać do Wzajemnego zwierzęcego kredytu.

Zdaję sobie doskonale sprawę, jak pożyteczne są moje projekty, ale obawiam się, iż nie pozyskam dla nich ani jednego zwolennika.

Taki już jest los wielkich idei!...

(Spolszczył **W. P.**)

„GAZETA BANKOWA"

największe czasopismo ekonomiczne w kraju, wychodzi 10-go i 25-go każdego miesiąca. Cena zeszytu 300 Marek, prenumerata kwartalna 1800 Marek.
W przygotowaniu dwa wielkie numery wydać się mające z okazji II Targów Wschodnich. Ogłoszenia we wszystkich językach przyjmuje Administracja „Gazety Bankowej, we Lwowie, Zimorowicza 5. Tel. 581.
Po otrzymaniu 100 Mkp. w gotówce lub znaczkach pocztowych wysyła się egzemplarz okazowy. 262 3—1

Historja, jakich dziś niemało.

(Dokończenie)

Kurator.

Po wyjeździe Batarowicza i Szepsela Lewina, ustanowił sędzia pokoju I Okręgu pow. Grodzieńskiego kuratora dla zawiadywania majątkiem Szamrajów w osobie p. Włodzimierza Gribowa, radnego m. Grodna.

P. Gribow objął posiadłość w stanie jaknajlepszym. Z inwentarzem żywym i martwym otrzymał również w spuściźnie po niemcach dwie lokatorki: panią jenerałową Szyrma i niejaką Purychową, które prowadziły tu do stołu i restaurację, kawiarnię i mleczarnię.

Gospodarka „swojego"

Ujrzawszy się nagle i niespodzianie władcą pokaźnej fortuny, p. Gribow zaczął się na niej rządzić, jak szara gęś na śmietnisku, który—nawiasem mówiąc—urządził w ogrodzie.

Za tym wielce pomysłowym eksperymentem poszły dalsze „reformy".

Tuż obok ogrodu warzywnego znajdował się sad. Rosły tu szlachetne drzewka owocowe, sprowadzone przez Szamrajów z Rygi i Warszawy. P. Gribow, człowiek praktyczny, przyszedł wkrótce do konkluzji, że o wiele rozsądniej bo korzystniej będzie, zamiast wyczekiwać na owocowanie młodych szczepek, zasadzić w ich cieniu czosnek i pietruszkę. Kazał tedy ziemię między drzewkami przeorać, co miało ten skutek, że młody sad wymarł i przerzedził się żałośnie.

Nielepiej poszło w samym domu.

W niewyjaśniony sposób poginęły kosztowne kandelabry i inne części elektrycznego oświetlenia. Z pieców powypadały kafle. Zapodziały się gdzieś również bez śladu i wieści niemal wszystkie meble, pozostawione w nienaruszonym stanie przez niemców—ten sam los spotkał naczynia stołowe i kuchenne.

Dosyć zasług.

Sprawdziwszy wszystkie te okoliczności, Szamrajowe zwrócili się na drogę prawa. Ulegając nakazowi Sądu, p. Gribow odstąpił właścicielom dwa małe pokoiki, bez prawa korzystania z kuchni i wodociągu.

Za pierwszą decyzją poszła druga: Sąd złożył p. Gribowa z urzędu kuratora i polecił mu w dniu 12 czerwca br. zdać majętność prawowitym właścicielom i opróżnić zajmowane w domu Szamrajów mieszkanie. Ale

p. Gribow kpi sobie z zarządzeń władzy

i robi dalej, co mu się żywnie podoba.

W obecności właścicielki oderwał zamek od drzwi, prowadzących na werandę i zatarasował wyjście do sieni, by w ten sposób ograniczyć właściwych gospodarzy w swobodnem korzystaniu z mieszkania we własnym domu.

Zawezwana policja dla zrobienia porządku z samowolnym i złośliwym intruzem—odeszła, nic nie wskórawszy, niejako zahypnotyzowana słowami p. Gribowa, że on „służy w Magistracie". Ta deklaracja, jak magiczne zaklęcie, sparaliżowała wolę organów wykonawczych.

Szamrajowie zwrócili się wówczas do Sędziego pokoju z prośbą o zarządzenie rewizji przez komornika—atoli Sędzia żądaniu temu stanowczo odmówił.

Tułaczka repatrjantów trwa więc dalej.

Pod własnym dachem mieszkać muszą „kątem". W braku pokradzionych krzeseł i łóżek, siadują i śpią na podłodze. Nie mając dostępu do kuchni, gotować muszą obiady na primusie i t. d. i t. d.

Całe ich ruchome mienie zostało rozgrabione. Nie uczynili tego—powtarzamy — ani niemcy, którzy, jak stwierdzają świadkowie, zachowali się w danym wypadku zupełnie poprawnie—ani też bolszewicy, bo noga ich tu nigdy nie postała.

Odpowiedzialność za szkody, wynoszące z górą 8 miljonów marek, spada wobec tego wyłącznie na kuratora p. Gribowa. Są też pewne ślady, że dobro Szamrajów przeciekało przez lepkie palce czcigodnej współopiekunki, p. Purychowej, która do dziś mieszka w tym „okupowanym" domu.

Co na to wszystko sprawiedliwość?

Podajemy garść tych szczegółów specjalnie do wiadomości Władz, bo opinja publiczna w mieście dawno już niemi się zajmuje, nie znajdując dość słów zdumienia i oburzenia, że tego rodzaju cyniczne urąganie prawu może mieć miejce w Rzeczypospolitej.

O rachunkach p. kuratora opowiadają legendy, pobudzające do śmiechu dorożkarskie chabety. Jest również publiczną tajemnicą, że polecenie Sędziego pokoju I okr. (do l. 1071), wydane komornikowi jeszcze 5 października 1921 r., aby natychmiast sporządził spis inwentarza w majętności Szamrajów, dotychczas nie zostało wykonane.

Czy rzeczy takie mogą się dziać w praworządnem Państwie?

——

KRONIKA.

Białystok

LIPIEC 7 Piątek	Dziś Cyryla i Metodego. Jutro: Elżbiety Kr. Eugenjusza P.
	Wschód słońca o g. 4.24
	Zachód o g. 8.57
	Wschód ks. o g. 6.07 w.
	Zachód o g. 0.00

— **Rejestracja mężczyzn.** Dowiadujemy się, iż obowiązkowi rejestracji podlegają, oprócz mężczyzn, którzy w żadnym wojsku nie służyli, również osoby, które przy stawieniu się do komisji przeglądowych uzyskały karty zwolnienia lub odroczenia.

— **Rejestracja dodatkowa.** Dziś od 10-ej do 1-ej w Magistracie rejestracja tych mężczyzn, którzy nie zdążyli się wcześniej zarejestrować.

— **Komisja przeglądowa.** Dziś 7 lipca r. o. odbędzie się Komisja przeglądowa dla roczników 1901, 1900, 1899, 1895, 1894 i 1893.

— **Podwyższenie opłaty leczniczej.** Magistrat podwyższył z dniem 1 b. m. opłatę leczniczą w tutejszych miejskich zakładach leczniczych o 50 procent.

Za dokonanie operacji pobierać się będzie 5,500.

— **Upały.** Mimo tropikalnych upałów, u nas wciąż jeszcze nie polewają ulic.

— **Udoskonalenie szpitala żydowskiego.** Dzięki rozszerzeniu szpitala żydowskiego, ilość pomieszczonych w nim chorych zwiększono o 50 proc.

Szpital posiada obecnie najnowsze medykamenty, jak również gabinet rentgenowski, który w dniach najbliższych rozpocznie funkcjonować.

— **Zakup towarów.** Ostatnio przybyło do Białegostoku grono kupców lwowskich, którzy zamierzają nabyć tu większy transport wyrobów włókienniczych i inn.

— **Handel starem żelazem.** Znaczne ożywienie zauważyć się daje w handlu starem żelazem.

Tłomaczą to w pierwszym rzędzie obawą handlarzy o utratę zarobku wobec wniesionego do Sejmu projektu o uprawianiu przez Państwo przeróbki tego artykułu.

— **Wypłacanie pieniędzy.** Onegdaj przybył z Ameryki delegat, p. Hein, który rozpoczął wypłatę sum, przysłanych przez krewnych niektórym mieszkańcom Białegostoku.

— **Nie ostatniego fasonu.** Kupiec tutejszy, p. Kalmanowicz sprowadził z Warszawy transport kapeluszy męskich zagranicznych, które zaproponował miejscowym odsprzedawcom.

Kupiono jednak bardzo nikłą ilość tych kapeluszy, gdyż zdaniem branżystów, publiczność nie była nigdy tak wybredną, jak obecnie: artykuł przedostatniego fasonu nie wzbudza już żadnego zainteresowania.

Ponieważ warszawska firma zastrzegła się przed przyjęciem kapeluszy z powrotem, p. Kalman dołożył do tego przedsięwzięcia kilkaset tysięcy mk.

Sport. Z inicjatywy Związku Strzeleckiego odbyło się dnia 5 lipca rb. posiedzenie delegatów białostockich klubów sportowych.

Obecni: I. Związek Strzelecki—p. Bannet, Ludertowicz i Ślusarczyk; II. B. O. S. O. — p. Chwat; III. Sam. Harc. Dr. Poż.—p. Gogolewski i p. Nowicki; IV. Wojsk. Klub Sport. — por. Taras i sierż. szt. Kling; V. Żyd. Klub Sport.—p. Bekier i Lewin.

Zebrani delegaci uchwalili utworzenie warszawskiego podokręgu Związku Piłki Nożnej w Białymstoku. Do czasu jednak otrzymania z Warszawy instrukcji i dyrektyw wybrano komisję organizacyjną, w skład której wysłano po jednym przedstawicielu z każdego klubu. Komisja ta, aż do chwili formalnego utworzenia Związku, posiada pełne prawo prowadzenia wszystkich agend podokręgu. Biuro mieści się, aż do odwołania, w kancelarji Sam. Harc. Dr. Poż., przy ul. Lipowej № 52.

Kluby, które dotychczas nie zgłosiły się do współpracy, proszone są o skierowanie swoich przedstawicieli pod powyższym adresem.

A co słychać ze sprawą boiska? Możeby Magistrat odpowiedział na to pytanie. Red. D.

MAŁY FELJETON

NASI „SPORTSMANI".

Byłem niedawno świadkiem niezwykłego widowiska, które, jako rzucające światło na zainteresowanie się u nas sportem,—opisuję.

Pewnego dnia zauważyłem na mieście olbrzymie afisze zatytułowane: „Warszawa w Białymstoku", które odczytałem z zajęciem od góry do dołu; no, bo jakże nie ma człowieka, mającego—może niesłusznie zresztą, ale zawsze—pretensje do inteligencji, zająć widowisko Warszawy w Białymstoku. Afisze, niestety, zapowiadały jedynie przyjazd do Białegostoku na zawody footbalowe drużyny warszawskiej; nie zmartwiło mnie to przecież bardzo, bo wytłumaczyłem sobie, że trudno nam tu do Białegostoku sprowadzać całą Warszawę.

Doczekawszy się oznaczonego terminu, dopadam boiska, placę i... staję zdumiony; przedemną istne morze bronzowych i szafirowych czapeczek, a tej spodziewanej przezemnie publiczności, ani na lekarstwo. Z niedowierzaniem czytam raz jeszcze afisz; możem się pomylił w adresie. Nie, dobrze trafiłem: koszary ks. Poniatowskiego, ul. Lipowa. Siadam więc i myślę sobie: widocznie przyszedłem zawcześnie. (Zegarek niestety, u zegarmistrza, a na drugi mnie nie stać).

Naraz gwizdek i na plac wysypuje się drużyna reprezentacyjna Okr. Warszawa i nasi t. j. „Strzelec Białystok". Rozglądam się raz jeszcze i liczę na palcach przybyłych na zawody przedstawicieli społeczeństwa. Dziwię się bardzo, że match rozpoczęty, a musi być bardzo wcześnie, bo przecież publiczności niema. Ciekawość moja rośnie, wreszcie uchylam kapelusza w stronę siedzącej obok szafirowej czapeczki i grzecznie zapytuję: Przepraszam, czy już jest piąta? — „Daże połowina szestowo" — brzmi odpowiedź.

Zdziwienie moje rośnie. Match, coprawda, nie był zbyt interesujący, gdyż kolosalna przewaga naszej drużyny formalnie gniotła przeciwnika, ale temu właśnie zawdzięczając, mogłem dokładnie obliczyć przybyłych na zawody przedstawicieli polskiego społeczeństwa. O zgrozo! oprócz członków Strzelca, oraz rodzin grających, było około 20 osób. Czy to nie zamało?

Istnieje podobno w garnizonie Koło sportowe Oficerów garnizonu, a i ci nie zainteresowali się sportem, bo ogółem naliczyłem na boisku 5 oficerów. Zato młodzieży szkolnej niepolskiej było przynajmniej 10 razy tyle.

Niechże ten fakt mówi sam za siebie. Nie chciałbym nikomu prawić tutaj morałów na temat znaczenia sportu i wychowania fizycznego młodzieży, nie chciałbym tembardziej poruszać kwestji narodowościowych, — ale jeśli zainteresowanie nas samych i naszej młodzieży szkolnej stoi w takim stosunku, do młodzieży żydowskiej to nie dziwmy się, że zostaniemy w niedługim czasie pobici nietylko na boiskach sportowych.

M. K.

——

INFORMATOR przemysłowo-handlowy m. wojew. Białegostoku.

Biura transportowe.

Lloyd Polski S. A. (Transport Polski) Kop. zakład Mk. 100,000,000 załatwia: transportowanie ładunków lądem i wodą w państwie i za granicą, ekspedycja, clenie, magazynowanie, ubezp. transportów, warranty, finansowanie zakupów, komis, inkaso.

Krawcy.

Pierwszorzędna chrześcijańska pracownia ubrania wojskowego i cywilnego cechowanego majstra **Michała Wolinowskiego.** Przyjmuje obstalunki na płaszcze i frencze wojskowe, oraz palta, kostjumy, futra, surduty, smokingi cywilne i beklesze z materjałów własnych i pp. klijentów, za wykwintne i sumienne wykonanie robót wielki złoty medal, Warszawa 1910 r. krzyż honorowy, Neapol 1913 r. Białystok, ul. Lipowa dom Puchalskiego (naprzeciwko Soboru). Obstalunki wykonywują się sumiennie i punktualnie.

Wyroby żelazne.

T. Słabodzki i Św. Arciszewski (dawn. J. Szapiro, firma egz. od 1843 r.), Rynek Kościuszki Nr. 4, telef. 307.

Żelazo, blacha i art. techn.-budowlane. Osie wyrobu Bartelmusa, wielki wybór naczyń kuchennych.

Uwaga! Dla Stowarzyszeń Rolniczych i Kooperatyw ceny fabryczne.

Technika i elektryczność.

B. Sadycki-Ostrin i S-ka, Oddział Białystok, Rynek Kościuszki № 15, instalacje techniczne, polecają po cenach fabrycznych: żarówki, elektryczne, maszyny wszelkie, samochody, silniki, pompy, miedź, mosiądz, okucia do drzwi i okien, cement, wapno, gips, papa dachowa.

Biuro okrętowe.

Canadian Pacific
BIAŁYSTOK
ul. Sienkiewicza 5,
regularna bezpośrednia komunikacja do **Kanady i Ameryki.**
Załatwi bezpłatnie prośby:
1) do Konsula celem otrzymania wizy Amerykańskiej;
2) do Urzędu Emigracyjnego celem otrzymania paszportu zagranicznego

Zakłady Elektrotechniczne.

Urasia Parys, Lipowa 40 w podwórzu. **Instalacje, reperacje i przewijanie:** Oświetlenia motorów, dynamomaszyn, transformatorów, oporników, ampero i woltomierzy, przyrządów medycznych, sygnalizacji i etc.
Radowe i reparacja: telefonów i urządzeń telefonicznych.
Wyrób: tablic rozdzielczych, kolektorów, oporników, ogrzewaczy do celów specjalnych i t. p.

Osadnictwo.

Towarzystwo Osadnicze Parcelacyjne „Tespar" w Warszawie Sp. z ogr. odp. Przedstawiciel w Białymstoku Julian Jakubowski, ulica Lipowa, Hotel Palas.

Księgarnie.

Księgarnia Nauczycielska S-ka z o. od. ul. Sienkiewicza 21. Poleca Podręczniki, dzieła naukowe literackie, społeczne, techniczne, rolnicze, muzyczne, papier zeszyty przyb. i mat. pism. księgi buchalter. i t. d. Hurt. detal.

Dział Winno-kolonjalny.

Bracia Głowińscy
Rynek-Kościuszki № 9
polecają: pierwszorzędnych firm **Wódki, Likiery, Wina,** towary kolonjalne, **Mąkę na baby,** wanilję, migdały, rodzenki i różne zapachy. **Cygara,** Mydła toaletowe „Puls".

Galanterja i mody.

Magazyn damskich ubrań A. Kotkowskiej, ul. Rynek Kościuszki № 3. Poleca suknie, palta, bluzki, spódnice, fartuchy.

Domy Handlowe.

Dom Handlowy Mieczysław Zagajski Oddział w Białymstoku, Kolejowa 20. Tel. 296, poleca: koks Górnośląski, „Zabrze", brykiety węglowe, wapno Kieleckie, cement, gips, papę dachową, oraz wszelkie materjały budowlane.

Dom Handlowy Bronisław Perłowski ul. Lipowa Nr. 6, 1 piętro. Poleca po cenach konkurencyjnych manufakturę, wszelkie artykuły spożywczo-kolonjalne. Naczynia kuchenne, żelazne emaljowane, obuwie męskie, damskie, dziecinne. Skóry podeszwiane miękkie. Wielki wybór wyrobów szklanych. Hurt—Detal.

Skład olei, smarów, pokostów.
RYNEK KOŚCIUSZKI 15.
wyłączni przedstawiciele znanej fabryki „DISEL-OIL" s-ka tech.-przem. R. Godycki-Ćwirko i s-ka sprzedaż hurtowa i detaliczna po cenach fabrycznych.

Emilja.

Magazyn „Nowości Sezonowe" Konfekcja damska i męska, ul. Rynek-Kościuszki № 2.

Rękawiczki, obuwie i skóry.

Szawe Zamiłowski, Lipowa 18, Magazyn obuwia męzkiego, damskiego i dziecinnego.
Białostocka Hurtownia Skór ul. Kilińskiego Nr. 9, poleca skóry podeszwiane chromowe, towar hamburski, glemzy lakiery.

SUKNO angielskie — i — tomaszowskie
Wiszniа i Osbrymski, Sienkiewicza 18 Wszelki wybór materjałów najlepszych gatunków sezonowych. Przy większych zakupach na raty.

Wina wódki.

Jakób Bifszyc. Wina owocowe. Skład win i wódek Rynek Kościuszki № 11

ALFA-LAWAL Wirówki (separatory) do mleka
Sp. techn. przem.
R. Godycki-Ćwirko i S-ka.
Rynek-Kościuszki 15.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc lipiec.

BIAŁYSTOK. KINO-TEATR APOLLO

Największa atrakcja zagranicznych ekranów

ZA KULISAMI MONTE-CARLO

Imponujący dramat w 6-ciu aktach ilustrujący awanturnicze dzieje zakochanej pary:

Inżyniera Stanley'a i baharskiej marokanki Faworytki Szacha

na tle Paryża, Riviery, Monlo, Barcelony, Grenady, Sewilli, Genui i wspaniałej afrykańskiej natury.

Zdjęcia dokonane zostały przez specjalną ekspedycję.

Uwagę zwraca czarujący bogactwem karnawał w Monte-Carlo. ——— Ceny miejsc nie podwyższone.

Passe Partout i bilety ulgowe ważne tylko do 9 wiecz.

BIAŁYSTOK. Kino „MODERN"

Dziś 3 serja

Szczyt techniki amerykańskiej

ŚMIERTELNA NIENAWIŚĆ

W 1-ym akcie—treść poprzednich serji.

Kasa czynna od godz. 5 pp.

W roli głównej ulubieniec publiczności

EDDIE POLLO

Doktór Gurwicz

Spec. choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Lecz. promieniami Rentgena

Przyjmuje od g. 10—1 i 4—8

20 20 Białystok, Lipowa № 17 4180

AKUSZERKA Marja Grabek

Szczepi ospę. Przyjmuje porady. ——— Daje porady. ———

Bojary -ulica. Wróbla, № 1-szy

Dr. NEUMARK

b. ordynator Piotrogrodskiego Ałaj zjewskiego szpitala wenerycznego

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (606 914) od 10-12 i od 3-8 p.p.

ul. Kilińskiego № 11 (b. Niemiecka.)

26—2 w Białymstoku. 3521

DOKTÓR Leon Kryński

specjalnie choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.

(oświetlenie cewki i pęcherza)

Przyjmuje od g. 9—1 i 4—7

4685 Białystok, Lipowa № 38. 26—20

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne i skórne.

Białystok, Kilińskiego 8

przyjmuje od 9—1 i 4—7.

2811 26—21

Maszyny do pisania „UNDERWOOD"

wszystkich rozmiarów zawsze na składzie a także dodatki do maszyn, oraz reperacja i przeróbki maszyn.

Zygmunt Bruzgo.

Białystok, Sienkiewicza № 12.

26—1 259

„Polska blacha"

T-z o p

POZNAŃ, Sew. Mielżyńskiego 23.

Tel. 5546. Tel. 5546

poleca wagonowo po cenach fabrycznych wprost z huty i ze składu w Poznaniu

BLACHĘ CYNKOWĄ

od Nr. 3 do 15.

oraz

cynę angielską „banca" 98%

260 1 4—1

Dr. J. WALEWSKI

Choroby włosów, skóry i weneryczne, (oświetlenie cewki i pęcherza).

Rynek - Kościuszki № 3 od g. 5—7 w.

4894 16—1

Czy chcesz być piękną?

Pozbyć się piegów, wągrów wyrzutów i zmarszczek na twarzy. Więc używaj tylko kremu odmładzającego Krem Metamorfoza „Piegol" wedł. przepisu Dra St Martin w Paryżu

161

Ogłoszenia drobne.

białostockie

W III Komisarjacie P.P. w Białymstoku znajduje się walizka koloru bronzowego pozostawiona na dorożce № 99. przez niewiadomą osobę. Prawy właściciel może się zgłosić po odbiór takowej.

Kursy języka polskiego od 10 b. r. przy Gimnazjum i Zrzeszenia Nauczycieli Sienkiewicza 4. Zapisy i szczegóły w Księgarni Klimkiewiczowej. 2—1

Rutynowana maszynistka poszukuje zajęcia. Zgłoszenia do Redakcji. 222

Sprzedaje się dom drewniany przy ul. Baranowicka szosa № 17 Micnera Gustawa.

Oliwiarki syst. Stauffera i Unikum. Poznański. Warszawa, Marszałkowska 72 tel. 51 65 247

Kasę ogniotrwałą używaną kupi Nadleśnictwo Knyszyńskie poczta Wasilków. 239

Poszukiwany majster-gatrowy tylko fachowiec. Zgłosić się osobiście na tartak w Niemczynie St. Czarna-wieś zakłady „Praca".

Zgubiono w drodze z Białegostoku do Knyszyna na imię Gołębowskiego Romualda duplikat tymczasowego świadectwa o demobilizacji, umożliwiający dzierżawę bufetu na st. Knyszyn bilet żywnościowy oraz legitymację. Zaświadczenie akcyzy na prawo handlu wyrobami tytuniowymi i świadectwo moralności 21 p.p. ulanów. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem: St. Knyszyn bufet, Gołębowski Romuald 237

Sprzedam garnitur mebli salonowych plusowych. Obrzeć Warszawska 1 m. 4. 235

Udzielam lekcji buchalterji arytmetyki handlowej korespondencji stenografii Wiadomości Kilińskiego № 8 M Majewski od godz 1-ej do 7-ej po południu

Sprzedam do sprzedania płaszcz damski karakułowy prawie nowy. Oglądać od 9 do 2 ej w Radzie Opiekuńczej Hotel Ritz. 241

Zgubiono kartę powołania, wyd. w Białymstoku przez P.K.U. na imię Szlomy Kamieńskiego (rocz. 1892) zam. w m. Sienowce pow. Białostockiego gm. Malinowskiej 243

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P.K.U. w Białymstoku na imię Kazimierza Chrząstowskiego (rocz. 1891), zamieszkałego przy ul. Pułkowej № 10

Skradziono kartę zwolnienia wyd. przez P.K.U. w Białymstoku na imię Józefa Jakubowskiego (rocz 1897), zam. wieś Jakubowskie gm. Łubin. 236

Zgubiono na imię Chaima Szymona Kobylańskiego, zam. w m. Bielsku przy ul. 3-go Maja № 2. kartę powołania wyd. w m. Bielsku przez P.K.U. (rocz. 1897) i paszport polski. 223

Zgubiono dowód osobisty za № 41117. wyd. w Białymstoku przez Starostwo na imię Josela Pogorelskiego, zam. przy ul. Sienkiewicza № 52. 220

Zgubiono kartę powołania, wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Józefa Butkiewicza (rocz. 1902), zam. we wsi Kalinówka - Kościelna pow. Białostockiego gm. Kalinówskiej. 213

Zgubiono kartę powołania wydaną w Białymstoku przez P.K.U. na imię Piotra Romaniuka (rocz. 1902). zam. st. Nużec gm. Milejczyckiej pow. Bielskiego. 229

Zgubiono kartę powołania, wyd. w Białymstoku przez P.K.U. na imię Wincentego Zimnocha (rocz. 1896) zam. we wsi Zimnochy-Susty pow. Białostockiego gm. Zawyki 225

Zgubiono kartę powołania wyd. w Białymstoku przez P.K.U. na imię Ignacego Kołodziejczyka (rocz. 1882) zam. przy ul. Sienkiewicza № 51 234

Skradziono paszport polski na imię Tadeusza Tymatowskiego zam. przy ul. Studenckiej № 29 230

Skradziono kartę powołania wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Kon tantego Jurowczyka (rocz. 1895) zam. we wsi Dąbrówka pow. Białostockiego gm. Wasilkowskiej 150

Skradziono kartę powołania wyd. w Białymstoku przez P.K.U. na imię Pinchasa Łunskiego rocz. 1896) zam. przy ul. Grodzieńskiej № 5 240

Zgubiono skradzione w m. marcu 1922 świadectwo i kopia rejentalna tegoż wyd. 17 lipca 1878 r. za № 574 na imię Wolfa Czerniawskiego o skończeniu męskiego gimnazjum w m. Witebsku. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem: m. Sokoły pow. Wys Mazowiecki. 238

Zgubiono trzy dokumenta na przejazd do Białegostoku wyd. w m. Baranowiczach przez Komisję na imię Marji Wiery i Marji Zetonkinów zam. w Barakach. 244

Zgubiono portfel i kartę powołania wydaną przez P.K.U. w Białymstoku na imię Jońko Ksawery (rocz. 1887) zamieszkały w Choroszczy dom Krauza. 237

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wyd. w Białymstoku przez P.K.U. na imię Karola Tydrycha (rocz. 1902) zam. przy ul. Poleskiej № 20. 242

Zgubiono kartę powołania, wyd. w Białymstoku przez P.K.U. na imię Wiktora Chuińskiego (rocz. 1892) zam w m. Surąży pow. Białostockiego. 241

Zgubiono kartę powołania, wyd. w Białymstoku przez P.K.U. na imię Wacława Kulikowskiego (rocz. 1898) zam w Supraślu ul Nowy Świat № 9 244

Zgubiono paszport niemiecki i rosyjski na imię Leiby Portnoj, zam. przy ul Głucnej № 15, za zwrot dokumentów otrzyma 10,000 nagrody 1—1 254

Zgubiono paszport polski na imię Karoliny Bielawskiej, zamieszk. przy ul. Warszawskiej № 23 —1 250

Grodzieńskie.

Włosie końskie w każdej ilości kupuje L. Niedrowski. Warszawa. Wielka 11 № 125

Lekcje języka niemieckiego wszelkie tłumaczenia załatwia biur. Wiad. admin „Dz. Grodzieńskiego" ul. Prusskiego 3 m. 2

Zgubiono legitymacje zwolnienia z wojska wydaną przez P. K. U. Warszawa na nazwisko Poksera Icka. Proszę o zwrot Hotel Royal—Grodno 125—2

Student Politechniki Warszawskiej poszukuje pokoju z utrzymaniem, udziela korepetycji może wyjechać na prowincję. Oferty do Administracji „Dziennika Grodzieńskiego" pod F. H. 5—1 125

Młoda nauczycielka poszukuje lekcji ewentualnie posady biurowej lub kasjerki. Oferty do red. „Dzien. Grodz." dla M. M. 129—4

Zgubiono tymczasowy paszport wyd. na imię Józefa Lugina przez Magistrat m. Grodna za № 522.

Zgubiono legitymację kolejową wystawioną przez Wileńską Dyrekcję K. P. na nazwisko: Michał Mikielis. Uczciwego znalazcę prosi się o zwrot legitymacji do Dziennika Grodzieńskiego lub do Dyr. K. P. 5—1 122

Popierajmy przemysł polski.

Regularne połączenie z New-Yorkiem

przez Gdańsk, Bremę, Southampton, Cherbourg, wspaniałymi, wielkimi okrętami pasażerskimi Rządu Stanów Zjednoczonych, między innymi

„George Washington",
„America",
„President Pierce",
„President Taft",
„President Filmore"

Imponujące kajuty—pokoje, najlepsza kuchnia

oraz wszelkie wygody.

UNITED STATES LINES

CENTRALA NA POLSKĘ

WARSZAWA

Senatorska 28 30.

Białystok, Lipowa 40

Oddziały: Lwów—Kościuszki 2, Wilno—Wielka 67, Baranowicze Elisejska 34, Kowel—Łucka 105, Łomża—Senatorska 5, Równe—Wartowa 4.

Wydawca: Leon Chwalibiński. Redaktor naczelny Antoni Lubkiewicz. Redaktor odpowiedzialny Jan Szczęsny Polska Drukarnia w Białymstoku Sp. Akc., ul. Warszawska 61